

KIM JESTEM JA?

Zbliża się czas zdawania egzaminu dojrzałości, pojawiają się pytania o przyszłość w życiu młodych ludzi: co wybrać? Na jakie studia złożyć podanie? Jaką znaleźć pracę? Te pytania brzmią szczególnie mocno zwłaszcza teraz, na kilka dni przed Tygodniem Modlitw o Powołania Kapłańskie i do Życia Zakonnego (29.04-5.05.2007).

Podobne pytania stawiał sobie „playboy” trzynastego wieku – jak określił Franciszka z Asyżu – Benedykt XVI. Franciszek jako dziecko swojej epoki był beztroskim, młodym człowiekiem, któremu nie było śpieszno do pracy, a zdecydowanie bliższa mu była rozrywka w gronie przyjaciół, wykwintne ubiory i głośne uczyt przepełnione muzyką i śpiewem miłosnych ballad.

W naszym dzisiejszym świecie nie brakuje nam tzw. „dużych dzieci”, które chętnie uciekają od odpowiedzialności i z przyjemnością przedłużają swoją młodość, by jak najpóźniej rozpocząć życie dojrzałego człowieka, dojrzałego chrześcijanina.

Francesco Bernardone pewnego dnia staje przed dylematem: Kim jestem ja, a kim jesteś Ty wszechmogący Boże? Długa droga różnorodnych dramatycznych i trudnych doświadczeń prowadzi go do zatrzymania, refleksji i zadania sobie tego pytania. Potrzeba było sporo czasu, by „playboy” potrafił odpowiedzieć sobie w sposób dojrzały na podstawową kwestię swego życia i odważnie podjąć wezwanie do pełni życia.

Nikt z nas nie może uciec od pytania: kim jestem? Trudno jest na nie samemu odpowiedzieć, ale jeśli odważymy się odpowiedzieć także na pytanie: Kim jesteś Ty wszechmogący Boże, to łatwiej będzie nam odnaleźć nie tylko właściwą odpowiedź, ale również swoje miejsce w życiu. Jeśli odnajdziemy się w relacji do wszechmogącego Boga, to nie zostaniemy sami ze swoimi wątpliwościami i będziemy w stanie odważnie podjąć Boże prowokacje. Proces poznawania siebie na pewno nie jest łatwy i wymaga wysiłku oraz dobrego i kompetentnego towarzyszenia, lecz przynosi korzyść, o którą warto zabiegać.

Patrząc na Franciszka musimy również i my dać sobie odpowiednią ilość czasu na to, by się zatrzymać na własnym życiu i nad własną przyszłością. Życzę każdemu młodemu człowiekowi owocnych refleksji podczas długiego majowego weekendu, a wszystkim niezdecydowanym i nieśmiałym polecam słowa Carlo Caretto: Nie zaśmiecaj nieba pytaniem: Panie, jakie jest moje powołanie. Kochaj, a kochając odnajdziesz je!

o. Sergiusz M. Bałdyga OFM

Chorzowianin, marzec 2007 r.